

Lubuski Kongres Kobiet.
Panie udowodniły,
że mają niesamowitą moc
str. 2



Dodatkowe miliony
na nowy pawilon
rehabilitacyjny
w Świebodzinie
str. 5



Nad Zastalem Zielona Góra
zaświeciło słońce.
Z pomocą przyszedł
Stelmet
str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 33 (71)
20-26 października 2023
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

**PODZIAŁ MANDATÓW POSELSKICH NA
POSTAWIE LATE POLL (16.10.2023)**

PiS 198

KO 161

Trzecia Droga 57

Nowa Lewica 30

Konfederacja 14



DEMOKRATYCZNA
OPOZYCJA

248
MANDATÓW

FREKWENCJA

72,9%



HISTORYCZNE WYBORY! REKORDOWA FREKWENCJA, OPOZYCJA BIERZE WIĘKSZOŚĆ?

248 – na tyle mandatów w Sejmie może liczyć demokratyczna opozycja zarówno według badania exit poll, jak i late poll, opublikowanego w poniedziałek rano. W momencie oddania tego wydania NL do druku według IPSOS PiS mógł liczyć na 36,6 proc. głosów, KO na 31 proc., Trzecia Droga na 13,5 proc., Lewica na 8,6 proc., a Konfederacja na 6,4 proc.

Tuż po pierwszych wynikach poprosiliśmy o komentarz lubuskich parlamentarzystów.

– Myślę, że gdy spłyną wszystkie głosy, możemy mieć nawet 255 mandatów – tak wynik opozycji komentował poseł Waldemar Sługocki (PO). – Polacy powiedzieli „nie” obłudzie, hipokryzji i złodziejstwu. Frekwencja też o tym świadczy.

– Dwa miliony osób więcej, które poszły do wyborów, to wielki sukces demokracji. Każda z tych osób uwie-

rzyła, że jej głos ma znaczenie – mówiła Anita Kucharska-Dziedzic (Lewica), podkreślając, że jej ugrupowanie cierpliwie czeka na dane z PKW. – Dla nas istotne jest to, że duża część naszych wyborców, młodzież, głosowała wieczorem, więc czekamy spokojnie na oficjalne wyniki.

Co na to PiS?

– Osobiście liczyłem na wynik bliżej 40 proc. Myślałem też, że lepszy będzie wynik Konfederacji jako potencjalnego koalicjanta, ale ponoć w Lubuskiem nie mają nawet mandatu. Jest nietypowo. Frekwencja była szalona – mówił Jerzy Materna.

Jak wyglądały wyniki exit poll dla Lubuskiego? Jak informowała „Gazeta Wyborcza”, zdecydowanie wygrała KO z wynikiem 42 proc., co przełoży się najprawdopodobniej na sześć mandatów. PiS zgarnął 24,4 proc. (trzy mandaty), Trzecia Droga

13,8 proc. (dwa mandaty), Nowa Lewica 10,4 proc. (jeden mandat), a Konfederacja tylko 6 proc., co pozbawi tę formację lubuskiego reprezentanta w Sejmie.

Frekwencja według IPSOS wyniosła blisko 73 proc. i jest najwyższa w historii III RP. Co ciekawe, gdy PKW ogłosiła w niedzielę frekwencję na godzinę 12.00 (22,59 proc. w kraju, 20,8 w Lubuskiem), nasze województwo notowało jeden z największych wzrostów frekwencji w porównaniu do wyborów z 2019. Było to aż 5,2 proc. Tyle samo zanotowano na Dolnym Śląsku, więcej było tylko w warmińsko-mazurskim (6,1 proc.) i zachodniopomorskim (6,5 proc.).

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

więcej o wyborach na str. 6-7



MAMY NOWEGO MARSZAŁKA

str. 3

NASZ KOMENTARZ

Mam wybór



Sił kobiet – takie było hasło tegorocznego, XIV już Lubuskiego Kongresu Kobiet. Dwa dni przed wyborami do parlamentu słowo „wybór” odmieniało podczas kongresu przez wszystkie przypadki. O kobiecej sile i wyborach mówiła także Małgorzata Ohme, psycholożka i dziennikarka. Dla kogo bierzemy udział w wyborach? – Dla naszych córek, dla naszych wnuczek. Ale ja myślę, że to nie jest ta intencja. Intencją powinno być to, że głosuję dla siebie samej, bo my zawsze „coś” dla „kogoś” robimy. Rozumiem – wszystko, co przekona kobiety, żeby poszły głosować, jest OK. Ale ile się pojawia tej narracji „ja to robię dla mojej córki”. A dlaczego tego nie robisz dla siebie? – zastanawiała się psycholożka.

Małgorzata Ohme zwróciła uwagę, że 15 października to także Światowy Dzień Walki z Rakiem Piersi – i to także jest wybór. Wybór tego, czy będę się regularnie badać, czy skorzystam z programów profilaktycznych. Czy wreszcie wybiorę zdrowie, czyli – wybiorę siebie. I dla siebie, bo do tego tak naprawdę wszystko się sprowadza.

Wybieramy każdego dnia, nie tylko co cztery lata. Wybieramy cele i intencje. Wybieramy szczęście lub rezygnację. Wybieramy dobro kogoś innego lub wybieramy siebie – wreszcie. Każdy z tych wyborów jest równie ważny, bo składa się na jedno jedyne życie, które mamy tu i teraz.

Największą siłą kobiet (i nie tylko) jest przecież możliwość wyboru, która oznacza... wolność. Kobiety! Zróbcie coś dla siebie. Każdego dnia.

Iwona Kusiak



Panie pokazały power na Lubuskim Kongresie Kobiet!

Morze różowych parasolek zalało zielonogórski deptak. W ten symboliczny sposób rozpoczął się Lubuski Kongres Kobiet. Panie przemaszerowały do urzędu marszałkowskiego, gdzie czekała na nie strefa zdrowia i urody. Mogły też zobaczyć pokaz mody strojów, na których widniały... nadruki miejsc charakterystycznych dla Gorzowa Wlkp. Na finał zaśpiewała Reni Jusis.

Różowy Marsz jak zawsze promował profilaktykę wśród kobiet. Chodziło o zachęcenie pań do m.in. regularnych badań cytologicznych i mammograficznych. – Kobieta może pokonać raka. Wczesna profilaktyka daje szansę na 100-procentowe wyleczenie – tłumaczyła przy zielonogórskim ratuszu marszałek Elżbieta Anna Polak, pomysłodawczyni Lubuskiego Kongresu Kobiet.

Setki kobiet przemaszerowały ulicami do urzędu marszałkowskiego, gdzie z każdą chwilą emocje rosły. Na początku panie mogły zrelaksować się w strefie zdrowia i urody. Porad kosmetycznych udzielał Avon, o prawidłowym żywieniu mówił Klub Zdrowego Życia „20-stka”, a przyjemne chwile odprężenia proponował Siberian Wellness. W sumie każde z kilkunastu stoisk cieszyło się dużą popularnością. – Przyjechałam ze Zbąszynka. Kobiet było dużo więcej niż oczekiwałam. Zrobiło to na mnie duże wrażenie. Kobiety górą! – mówiła Halina Śliwińska, uczestniczka kongresu.

Główna sala urzędu marszałkowskiego wypełniła się po same brzegi. Mówimy o setkach kobiet, które przywitała marszałek Polak. – W tym roku chcieliśmy porozmawiać o tym, w jak sposób mamy zaprojektować sobie dobre życie. Nikt za nas tego nie zrobi. Zaprosiliśmy specjalistów, ale chcieliśmy także posłuchać kobiet. W tym dniu chcemy być razem, czujemy się sprawczą kobiet – zapewniała.

Temperaturę w Sali Kolumnowej podniósł pokaz mody „Postcards from



Lubuski Kongres Kobiet w urzędzie marszałkowskim w Zielonej Górze był dużym wydarzeniem dla każdej uczestniczki

Gorzów”, przygotowany przez Natalię Ślizowską. Kolekcję wcześniej prezentowano na tygodniu mody w Berlinie. Koncepcja na jej wykonanie jest o tyle niezwykła, że na strojach umieszczono widoki charakterystyczne dla Gorzowa Wlkp., np. muzeum, bulwar, stadion. Nadruki na sukienkach powstały na bazie zdjęć.

– Czuć tutaj dużo pozytywnej energii. Mnie to łąduje. W nas jest siła, możemy zmienić świat na lepsze – przekonywała Danuta Kuleszyńska, która na kongres przyjechała z północnej województwa.

W trakcie kongresu przyznano statuetki konkursu „Kobieta Roku Województwa Lubuskiego” w pięciu kategoriach. Nagrody otrzymały: Maria Fraszewska (działalność arty-

styczna), Justyna Patalas-Maliszewska (działalność naukowo-badawcza), Joanna Liddane (działalność obywatelska), Monika Jarysz (działalność na rzecz drugiego człowieka) i Jolanta Taberska (działalność biznesowa). Imprezę zakończył koncert Reni Jusis, która muzycznie rozkołysała kobiety.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

obejrzyj wideo



Marcin Jabłoński nowym marszałkiem województwa

– W poczuciu odpowiedzialności za województwo i dbając o ciągłość koalicji postanowiłam złożyć rezygnację – oświadczyła podczas sejmiku była marszałek Elżbieta Anna Polak. Sejmik przyjął rezygnację całego zarządu. Nowym marszałkiem został Marcin Jabłoński. Nowy zarząd skompletowano z tych samych członków co uprzednio, uzupełniając skład o Grzegorza Potęgę.

Pierwotnie posiedzenie lubuskiego sejmiku zaplanowano na 9 października. Jednak po siódmym punkcie z zaledwie dwunastu ogłoszono przerwę. Najpierw dziesięciominutową, którą po chwili wydłużono do 13 października.

– Przerwę uzasadniam koniecznością dokonania zmian w uchwale dotyczącej zmian w budżecie na 2023 rok i wieloletniej prognozie finansowej w związku z możliwością wprowadzenia dodatkowego dofinansowania ze środków Unii Europejskiej do zadania „Zakup taboru kolejowego do przewozów regionalnych” – wyjaśnił przewodniczący **Wacław Maciuszonek**.

Sesję wznowiono, a chwilę później na wniosek zarządu porządek obraz uzupełniono o trzy kolejne punkty, dotyczące pomocy finansowej dla gmin Nowa Sól i Skwierzyna oraz powiatu zielonogórskiego w związku z zadaniami realizowanymi przez tamtejsze samorządy.

Wszystkie trzy projekty gładko przeszły przez głosowania, bez głosu sprzeciwu.

W poczuciu odpowiedzialności

Następnie wiceprzewodniczący sejmiku **Miroslaw Marcinkiewicz** poinformował: – 13 października pani marszałek Elżbieta Anna Polak złożyła rezygnację.

I zaproponował wprowadzenie dwóch uchwał do porządku obrad: o rezygnacji zarządu województwa oraz o wyborze nowego marszałka.

– Wszyscy wiecie, że podjęłam decyzję o kandydowaniu do Sejmiku. W poczuciu odpowiedzialności za województwo i dbając o ciągłość koalicji postanowiłam złożyć rezygnację – komentowała marszałek Polak. – Cztery osoby z zarządu kandydują. Członkowie muszą powstrzymać się od wykonywania funkcji – argumentowała, podpierając się opinią prawnika. – Nie mam wątpliwości, że powinniśmy dziś dokonać wyboru marszałka, niezależnie od wyniku wyborów.

Uchwałę w sprawie rezygnacji całego zarządu wprowadzono do porządku obrad jednogłośnie. Po-



Zarząd województwa w komplecie. Od lewej: Grzegorz Potęga, Stanisław Tomczyszyn, Marcin Jabłoński, Tadeusz Jędrzejczak i Łukasz Porycki

dobnie jak kolejną, mówiącą o wyborze nowego marszałka. Jednogłośnie też przyjęto rezygnację.

Kandydatura na nowego marszałka była jedna. Zgodnie z przewidywaniami klub Platformy Obywatelskiej postawił na **Marcina Jabłońskiego**, dotychczasowego członka zarządu.

– Jest to osoba, która odcisnęła bardzo wyraźne piętno na naszym regionie, ale nie tylko – rekomendował radny **Sebastian Ciemnoczołowski**. – Przeszedł przez wszystkie szczeble pracy samorządowej i rządowej, jest doświadczonym urzędnikiem i menadżerem.

– Pomimo że to są nadzwyczajne okoliczności, chciałem zapewnić, że śmiertelnie poważnie traktuję tę propozycję. Zrobię wszystko, by działać na rzecz naszego regionu – zadeklarował Marcin Jabłoński.

Grzegorz Potęga, człowiek uśmiechnięty

Po szybkim i sprawnym gło-

sowaniu radna **Anna Synowiec** ogłosiła wyniki. – Głosów za wyborem dziewiętnaście – zaczęła, ale dokończyła dopiero po chwili, bo przerwała jej burza braw. Przegłosowanie stosownej uchwały było już tylko formalnością. Po chwili wiceprzewodniczący Marcinkiewicz ogłosił: – Stwierdzam, że marszałkiem województwa lubuskiego został pan Marcin Jabłoński.

– Serdecznie dziękuję, podtrzymuję deklarację, mam świadomość powagi – komentował Marcin Jabłoński. – Ale byśmy mogli normalnie pracować, proszę o rozszerzenie porządku obrad o punkt dotyczący wyboru pozostałych członków zarządu.

Marszałek Jabłoński zarekomendował do zarządu trzech byłych członków zarządu, czyli **Stanisława Tomczyszyna**, **Łukasza Poryckiego** i **Tadeusza Jędrzejczaka**. – Uzupełnić skład chcieliśmy kandydaturą pana Grzegorza Potęgi. Człowiek o uśmiechu, który nie znika z jego twarzy, nie-

samowicie zaangażowany w sprawę naszego regionu. Myślę, że ta kandydatura nie wymaga wielkiej laudacji – mówił.

Głosowanie miało podobny przebieg jak poprzednio. Za nowym składem zarządu zagłosowało 19 radnych. Podobnie rozłożyły się głosy podczas przyjmowania stosownej uchwały. Wicemarszałkami zostali: **Tomczyszyn** i **Porycki**, członkami zarządu: **Jędrzejczak** i **Potęga**.

Rookie, czyli świeżak

Po głosowaniu pierwszy mównicę zajął poseł **Waldemar Sługocki**, który zaczął od podziękowań kierowanych pod adresem marszałek Polak. – Dziękuję za wiele cennych inicjatyw, ale też za niełatwe chwile. Gdy piętrzą się problemy, trzeba im umiejętnie stawiać czoła. Tego pani gratuluję. Życzę też, aby te nowe wyzwania i cele, które pani sobie postawiła, zakończyły się sukcesem. Obyśmy mogli pracować na rzecz Ziemi Lubuskiej w polskim

MARCIN JABŁOŃSKI

Ur. 19 maja 1965 w Szprotawie. Absolwent m.in. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (filologia germańska), Poznańskiej Szkoły Menedżerów czy studiów podyplomowych na Wydziale Prawa i Administracji UAM w Poznaniu.

Karierę w samorządzie zaczął w latach 90. jako zastępca burmistrza Słubic. W 1998 został wicewojewodą gorzowskim, a w 1999 wicewojewodą lubuskim.

W latach 2006-2007 ponownie zajmował stanowisko wiceburmistrza Słubic, w 2007 powołano na urząd starosty słubickiego.

21 sierpnia 2008 powołany na urząd marszałka województwa, a w 2011 na urząd wojewody lubuskiego. W 2013 objął obowiązki podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Był również prezesem Zakładu Energetyki Ciepłej w Słubicach, firmy EXATEL oraz szpitala im. Zbigniewa Religi w Słubicach.

Od 2001 roku członek Platformy Obywatelskiej RP.

parlamencie – mówił.

Gratulował też marszałkowi Jabłońskiemu i nowemu zarządowi. – To doskonały, najlepszy wybór. Jestem przekonany, że będzie to niezwykle odpowiedzialny zarząd, którego zróżnicowane doświadczenie i wykształcenie będzie jego siłą – komentował poseł Sługocki.

Za wybór dziękował Grzegorz Potęga: – Po raz pierwszy członkiem zarządu byłem w 1998, w gminie Otyń. To mój drugi zarząd w życiu. Mam nadzieję, że będę z niego czerpał równie wiele.

Jako człowiek związany z koszykówką pozwolił też sobie na odrobinę angielskiego slangu. – Jestem dziś „rookie”, bo otaczają mnie doświadczeni gracze. Ale chcę się uczyć – zadeklarował.

Swoje wystąpienie zakończył wyrażeniem nadziei, by zmiany w lubuskim sejmiku były zapowiedzią demokratycznych zmian w Polsce.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

Najlepiej wykorzystane miliony z UE. Finał konkursu „Fundusze Europejskie Warte Zachodu”

Prawie 1400 podpisanych umów, ale tylko ośmiu zwycięzców. Na gali finałowej w Zielonej Górze podsumowano ostatnią perspektywę Unii Europejskiej. Przez siedem lat do firm, organizacji i samorządów trafiły ponad 4 mld zł!

Najlepsze projekty wskazał konkurs „Fundusze Europejskie Warte Zachodu”. Odbił się on w dwóch etapach. Najpierw wyłoniono najlepsze inwestycje z poszczególnych powiatów, a następnie na gali finałowej wskazano wojewódzkich laureatów w każdej z kategorii. Szukano m.in. najbardziej innowacyjnych pomysłów oraz tych promujących ekologię. Swoją nagrodę przyznali też internauci, a statuetkę specjalną wręczył poseł Waldemar Sługocki.

Bierzmy przykład z dobrych praktyk

– Światujemy wspólnie z tymi, którzy zrozumieli ideę UE oraz nauczyli się sięgać po środki unijne. Wszystko po to, aby takich projektów było więcej. Chcemy, żeby kolejni beneficjenci brali przykład z tych dobrych praktyk, zmieniając swoje małe ojczyzny – mówił członek zarządu województwa **Marcin Jabłoński**.

To właśnie urząd marszałkowski odpowiadał za organizację konkursu, w którym jedną z nagród zdobyła firma International Chemical Company. Przedsiębiorstwo zwyciężyło w kategorii „Inteligentny region” dzięki budowie za ponad 8 mln zł Centrum Badań Biowęgla. To pierwsza tego typu placówka w Polsce, która pracuje nad tzw. węglem aktywnym. Wykorzystuje się go w 55 gałęziach gospodarki.



Nagroda internautów przypadła Miejskiemu Przedszkolu nr 1 w Kozuchowie

– Jestem ogromnie zaskoczony, bo wiem, że w województwie jest dużo firm realizujących innowacyjne projekty. Doceniono ostatnie osiem lat naszej pracy. To był duży wysiłek, bo nie postawiliśmy na już istniejące rozwiązania, ale stworzyliśmy coś absolutnie swojego, co naprawdę ma zrewolucjonizować uprawę żywności – cieszy się **Adam Kamiński**, prezes International Chemical Company.

Nie zabrakło nagród dla projektów o historycznym znaczeniu. Laureatem w kategorii „Projekty wojewódzkie” okazał się most w Miłsku, za którego budowę odpowiadał Zarząd Dróg Wojewódzkich. Koszt wyniósł ponad 83 mln zł. Udało się go zrealizować mimo

pandemii, a następnie wojny za naszą wschodnią granicą.

– To był największy i najtrudniejszy projekt w historii ZDW. Jestem podbudowany nagrodą, bo to ogromne wyróżnienie. Dziękuję za wysoką ocenę kapitule konkursowej – zapewnia **Paweł Tonder**, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich.

W pozostałych kategoriach zwyciężyli: Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wlkp., Gmina Łęknica, Miasto Gorzów Wlkp., Regionalne Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze, Przedszkole Miejskie nr 1 w Kozuchowie oraz Lubuski Szpital Specjalistyczny Pulmonologiczno-Kardiologiczny w Torzymiu.

Miejsce Polski jest w Unii

Gala konkursu „Fundusze Europejskie Warte Zachodu” pozwoliła nie tylko nagrodzić najciekawsze projekty współfinansowane z UE. Była to również okazja do przypomnienia, jak duże piętno na województwie lubuskim odcisnęła przynależność Polski do wspólnoty. Od 2004 r. nasz kraj otrzymał z UE ponad 600 mld złotych netto.

– Unia Europejska pomaga państwu członkowskim słabiej rozwiniętym, w tym Polsce. Widzimy, jak dzięki środkom unijnym modernizujemy kraj i region. Politycy PiS nie lubią UE, bo ona stoi na straży praworządności, konstytucji państw narodowych. PiS

chciałoby łamać konstytucję, bo chcieliby robić to, co im się podoba – podkreśla poseł Sługocki.

Podobnego zdania jest **Marcin Jabłoński**. – Nie mogę nadziwić się, że pojawiają się głosy wskazujące na UE jako zagrożenie. Dla nas jest to nie tylko rzeczywista szansa, ale także pomoc, z której od lat korzystamy. Trzeba mieć w sobie dużo złej woli, aby szukać słabych punktów w tym, co się wiąże z członkostwem w tej nowoczesnej, cywilizowanej rodzinie państw europejskich – uważa.

Przed nami nowa perspektywa UE. W ciągu najbliższych lat do Lubuskiego trafi 915 mln euro.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

Ruszyła Akademia Perceptusa. Pomaga znaleźć dobrze płatną pracę

Praktykę przedkładają nad teorię, czego efekty są zaskakujące nawet dla samych uczestników. Akademia Perceptusa wystartowała po raz dziewiąty. Do tej pory dzięki akcji setki osób znalazły pracę w firmach z obszaru IT.

Gospodarka, a wraz z nią rynek pracy cały czas ewoluują, dlatego w tym roku organizatorzy Akademii Perceptusa stawiają na duże zmiany w zajęciach. – Nie tylko zmodernizujemy część technologiczną, ale dodamy elementy ekonomiczne i biznesowe. Pokażemy uczestnikom, że projekty, które tworzą, dadzą się sprzedać lub mogą być krokiem do zbudowania start-upu – wyjaśnia **Jacek Starościc**, prezes firmy Perceptus.

Zmiany wynikają z obserwacji uczestników poprzednich edycji. Wielu założyło firmy i choć nie brakowało im wiedzy technologicznej, rynek weryfikował braki umiejętności na polu zarządzania biznesem oraz marketingu. Grupy, które wyłonią się

w toku akademii, opracują własne projekty. Najlepsze, poza nagrodami materialnymi, otrzymają np. granty na dalsze rozwinięcie.

Chociaż podczas akademii uczniowie i studenci otrzymają garść teoretycznej wiedzy, to królować będzie praktyka. Zamiast suchych faktów otrzymają porady, które ułatwią odnalezienie się na rynku pracy. – Uczelnia daje część dydaktyczną, my praktyczną. Pokażemy realne możliwości, jakie obecnie mają absolwenci – zapewnia **Starościc**.

Najbliższa edycja wzorem poprzednich odbywa się na zielonogórskiej uczelni. UZ od początku aktywnie włącza się we współpracę z Perceptusem – przekonuje prof. **Andrzej Pieczyński**, prorektor ds. rozwoju i innowacji UZ.

Dariusz Nowak



Tomasz Król
manager ds. projektów
i HR Perceptus

Staramy się ściągać do siebie wyróżniających się absolwentów, ale pracę mogą znaleźć nie tylko u nas. Otrzymujemy sygnały, że firmy przychylnie patrzą na punkt Akademii Perceptusa w CV.



Jacek Starościc
prezes
CEO Perceptus

Praktyka jest podstawą akademii. Stawiamy na naukę umiejętności, które rzeczywiście przydadzą się na rynku pracy lub podczas prowadzenia biznesu. Akademia jak zawsze jest bezpłatna.



Andrzej Pieczyński
prorektor ds. rozwoju
i innowacji UZ

Akademia Perceptusa podnosi kompetencje praktyczne i poszerza umiejętności poprzez kontakt studentów z przedsiębiorcami. Młodzież zyskuje certyfikaty liczące się na rynku pracy.

Sterylizatornia gotowa do pracy

Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze ma zmodernizowaną sterylizatornię. To odpowiedź na zwiększoną liczbę zabiegów, ale też spełnienie wymogów i norm. Kosztowała blisko 4,2 mln zł, z czego aż 3,9 mln zł to pieniądze z budżetu województwa.

– Zawsze powtarzamy, że sercem szpitala zabiegowego są bloki operacyjne. To tam pacjenci przechodzą wysokospecjalistyczne zabiegi, do których potrzebny jest dobrze wysterylizowany sprzęt. Więc jeśli rozbudowujemy szpital, zwiększamy liczbę bloków operacyjnych, sal zabiegowych i zabiegów, to sterylizatornia musi za tym nadążyć – komentuje prezes szpitala **Marek Działoszyński**.

Podkreśla, że w ostatnich latach liczba zabiegów znacznie wzrosła (do blisko 17 tys. w ub. roku), a lecznica ma ambicje, by wykręcić jeszcze lepszy wynik. Jednym z elementów, który w tym pomoże jest możliwość



Modernizacja sterylizatorni kosztowała niemal 4,2 mln zł

zapewnienia wysterylizowanego sprzętu. – W ciągu ostatnich trzech lat liczba wysterylizowanych pakietów wzrosła z 7 tys. do 13 tys. miesięcznie – wskazuje prezes szpitala.

Nowa sterylizatornia to także spełnienie wymogów sanepidowskich. Modernizacja dostosowała obiekt do obowiązujących przepisów. – Jednocześnie zwiększyliśmy personel. Sterylizatornia pracuje praktycznie całą dobę, siedem dni w tygodniu – mówi **Działoszyński**.

Warto dodać, że przy

okazji powstał punkt uzdatniania wody na potrzeby sterylizatorni, ale też bloku operacyjnego czy stacji dializ.

– Jeśli chodzi o myjki, to mamy ich wzrost o sto procent. Sterylizatorów parowych przybyło osiem jednostek, więc teraz mamy 24. Dodatkowo mamy jeszcze jeden sterylizator na nadtlenek wodoru, do sterylizacji niskotemperaturowej, dla narzędzi, które nie nadają się do wysokich temperatur – wylicza kierownik sterylizatorni **Małgorzata Turonek**.

Zaznacza, że szpital świadczy także usługi dla podmiotów zewnętrznych, jak gabinety kosmetyczne, kliniki czy przychodnie. To dla lecznicy dodatkowe źródło dochodów.

Marszałek **Elżbieta Anna Polak** przypomina, że to kolejna inwestycja sfinansowana z budżetu województwa: – Niedawno oddaliśmy do użytku oddział intensywnej terapii oraz okulistykę. Są też przygotowywane kolejne inwestycje. 47 mln zł ma kosztować uporządkowanie terenu wokół szpitala, budowa dróg, parkingów. Niedawno zakończyła się też termomodernizacja. W bardzo krótkim czasie, bo w ciągu ostatniej dekady, samorząd przekazał szpitalowi 425 mln zł.

O sterylizatorni mówi tak: – Ta nowoczesna pracownia jest niezbędna do tego, byśmy mogli leczyć się bezpiecznie. To infrastruktura, która musi być i musi spełniać wszelkie standardy i normy.

Filip Pobihuszka

Dodatkowa kasa na pawilon rehabilitacyjny

Budowa pawilonu rehabilitacyjnego w Lubuskim Centrum Ortopedii w Świebodzinie jest na finiszu. Lecznica otrzymała dodatkowe wsparcie z funduszy europejskich.

– Przywieźliśmy dla szpitala dodatkowe 3,3 mln zł, bo w międzyczasie wzrosły koszty. Ale ostateczny bilans i montaż finansowy inwestycji jest taki, że 50 proc. przekazał samorząd województwa wraz z funduszami unijnymi, a drugie 50 proc. finansuje szpital. Lubuskie Centrum Ortopedii to wyjątkowy szpital. Jeśli każda nasza jednostka mogłaby tak angażować wkład własny w inwestycję, to o wiele szybciej moglibyśmy zmienić infrastrukturę, poprawić dostępność do leczenia lub kupić sprzęt wysokospecjalistyczny – podkreśla marszałek **Elżbieta Anna Polak**.

Realizowany od roku projekt polega na rozbudowie szpitala o pawilon rehabilitacyjny wraz z zakupem wyposażenia medycznego, w tym specjalistycznego na potrzeby zabiegów. Pawilon pozwoli na zwiększenie liczby świadczeń oraz ich poszerzenie o pacjentów z niewydolnościami wynikającymi z przebiegu Covid-19. Dotyczy to zarówno opieki stacjonarnej, jak i ambulatoryjnej.

– Za dwa tygodnie minie rok od momentu, kiedy wraz z panią marszałek podpisywałyśmy umowę z generalnym wykonawcą na realizację. I to w formule zaprojektuj – wybuduj. Pod wrażeniem byli nawet nasi goście z zaprzyjawnionego szpitala z Niemiec, którzy stwierdzili, że u nich nie buduje się w takim tempie – zauważa **Elżbieta Kozak**, prezes LCO.



Prezes Elżbieta Kozak: Dziękuję wszystkim za wsparcie i za wiarę w nas

– To obiekt, który powstał dzięki funduszom unijnym. Kiedy otrzymaliśmy informację, że UE przekazuje regionom dodatkowe środki, reagując na różne problemy czasu covidowego, zastanawialiśmy się, jak je spożytkować. Podjęliśmy decyzję, żeby wydać te pieniądze na projekt, który jest rzeczą widoczną, namacalną. Na coś, co jest bardzo oczekiwane i potrzebne – przypomina członek zarządu województwa **Marcin Jabłoński**. – A 3,3 mln zł to kwota, którą znaleźliśmy w rezerwach, by wesprzeć ten projekt, dzięki czemu pani prezes dostanie trochę pieniędzy, żeby lepiej wyposażyć obiekt i szybciej podjąć działalność.

– Często się mówi: Cudze chwalicie, swego nie znacie. W tym wypadku wystarczyło uchylić okno, aby się przekonać, że są tu odważni i kompetentni ludzie, którzy z pasją tworzą tak piękne dzieło – dodaje poseł **Waldemar Sługocki**. – Dobrze, że ta inwestycja jest finansowana z instrumentu, który służył odbudowie zniszczonych gospodarek państw członkowskich UE, ale to nie jest ta docelowa pomoc, na którą czekamy. To są pieniądze, które trafiły w perspektywie 2014-2020 i wzbogaciły program Infrastruktura i Środowisko.

Całkowita wartość inwestycji to blisko 45 mln zł.

Paweł Kozłowski

Będzie nowa siedziba i remont ośrodka

12 października to ważna data dla Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Autyzmem w Gorzowie Wlkp. Tego dnia podpisano umowę w sprawie przekazania 1 mln zł na remont budynku pod nową siedzibę ośrodka dla dzieci i młodzieży przy ul. Walczaka. – Po to jest właśnie dotacja zarządu województwa lubuskiego, aby wkrótce ten budynek służył dzieciom i wychowankom stowarzyszenia – mówi wicemarszałek **Łukasz Porycki**.

Alicja Pławsiuk, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Autyzmem w Gorzowie: – Ośrodek istnieje od 1999 roku. Mieści się na terenie szpitala przy ul. Walczaka. Szpital ma swoje pomysły i plany na siebie i umowa najmu kończy się nam za rok. Musieliśmy pomyśleć o przenosinach. Znalazł się prywatny najemca, który zechciał podjąć współpracę. Dotacja z samorządu województwa przeznaczona zostanie na remont i adaptację tego obiektu na potrzeby osób z niepełnosprawnościami.

Alicja Jagoda, dyrektor Ośrodka Rewalidacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego „OREW”: – W tym miejscu powstaje nowa siedziba ośrodka, w



Dofinansowanie trzeba wykorzystać do końca tego roku

którym edukacją będą odbywać dzieci i młodzież autystyczna. Miejsce znajduje tutaj 50 naszych wychowanków. Rozpoczynamy od podstaw. Wszystkie instalacje będą nowe: ciepłownicze, wodno-kanalizacyjne, elektryczne. Obiekt jest tak zaprojektowany, żeby pomieścił sale edukacyjne, terapeutyczne, integracji sensorycznej... Chcemy zacząć przyszły rok szkolny w nowej siedzibie. Szukamy również sponsorów, ludzi dobrej woli, którzy zechcieliby nam pomóc.

Jakub Piosik, dyrektor Regional-

nego Ośrodka Polityki Społecznej w Zielonej Górze: – ROPS od dziesięciu lat silnie wspiera organizacje pozarządowe działające na rzecz osób z autyzmem i niepełnosprawnościami. Dzisiaj dofinansowujemy w kwocie 1 mln zł remont pomieszczeń pod Ośrodek Rewalidacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy. System wsparcia, który stworzyliśmy, wychodzi naprzeciw potrzebom osób z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami umysłowymi.

Wicemarszałek **Porycki**: – Cieszę się, że stowarzyszenie znalazło obiekt, który można wyremontować. Mam nadzieję, że ten obiekt już niedługo będzie wyglądał inaczej. Oczywiście, jest obawa, że milionowa dotacja może nie wystarczyć. Natomiast to dofinansowanie musi zostać rozliczone do końca tego roku. Myślę, że ta kwota jest wystarczająca na ten rok, a w przyszłym roku będziemy rozmawiać o dalszej pomocy finansowej tej inwestycji. Mam nadzieję, że również miasto Gorzów wspomże i wspólnymi siłami uda nam się doprowadzić przedsięwzięcie do szczęśliwego finału.

Katarzyna Kozłowska, Tomasz Pawłowski

WIECZÓR W SZTABIE WYBORCZYM KOALICJI OBYWATELSKIEJ



WYBORY 2023: KRAJOBRAZ

Konwenty, wiece, konferencje, pozwy, wzajemne oskarżenia i nielegalne plakaty. Tak przebiegała kampania wyborcza w Lubuskiem. Oto jej najciekawsze epizody. A tytuł gorącego kartofla przyznajemy oczywiście postowi Łukaszowi Mejzie.

Województwo lubuskie tradycyjnie kojarzone jest jako region otwarty i proeuropejski, w którym to PiS od lat jest opozycją. Tarcia kampanijne były więc do przewidzenia, zwłaszcza że tegoroczne wybory już dużo wcześniej okrzyknięto najważniejszymi od 1989 roku.

Czy ubiegłoroczną objazdówkę Jarosława Kaczyńskiego po kraju możemy zaliczyć na poczet kampanii wyborczej? Zdecydowanie tak. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że właśnie od tego cyklu spotkań kampania się zaczęła.

W grudniu 2022 lider partii rządzącej odwiedził Lubuskie. Charakterystyczną cechą wszystkich spotkań z mieszkańcami była ścisła selekcja osób wpuszczanych do wynajętych sal, długie kordony policji i głośne protesty środowisk opozycyjnych.

W maju 2023 Lubuskie odwiedzili liderzy PO. Donald Tusk spotkał się z mieszkańcami w Sulechowie, Zieloną Górę odwiedził m.in. Jarosław Wałęsa, Nową Sól m.in. Borys Budka, a Krosno Odrzańskie m.in. Grzegorz Schetyna. W przeciwieństwie do zamkniętych imprez PiS, na te spotkania mógł przyjść każdy.

Lubuskie odwiedzali też liderzy innych partii. Tradycyjne show ze sceną, światłami, muzyką, strzelającym ogniem i rozrzucaniem banknotów z podobizną Mateusza Morawieckiego zrobili: Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen. Ten pierwszy, zielonogórza-

nin z pochodzenia, startował z okręgu białostockiego.

Lubuskie odwiedzili też m.in. Robert Biedroń, Adrian Zandberg, Władysław Kosiniak-Kamysz i Szymon Hołownia. Ten ostatni przemawiał do mieszkańców ze sceny. Pozostali wspierali kandydatów swoich list na konferencjach prasowych.

Kaczyński kontra Polak

Jesienią tego roku do Lubuskiego wrócił Kaczyński, by wziąć udział w wojewódzkiej konwencji PiS. Oberwało się wtedy tradycyjnie Tuskowi, ale też Agnieszce

Holland i Elżbiecie Annie Polak, lubuskiej marszałek. – Mają tą panią marszałek o błędnym nazwisku – mówił Kaczyński.

– To nazwa partii PiS jest błędna, nie moje nazwisko – ripostowała niedługo potem Polak, sugerując, że skrót PiS powinno rozwijać się jako Propaganda i Socjalizm.

Oberwało się też władzom województwa, a w zasadzie całemu Lubuskiemu. Tak o naszym regionie mówił Kaczyński: – Można byłoby tutaj zdziałać bardzo dużo. W tej chwili ta ziemia jest na 11. pozycji wśród polskich wo-

jewództw, jeśli chodzi o PKB na głowę. Tak blisko tych wspaniałych niby Niemiec nie powinna być tak nisko.

Skąd prezes miał takie dane? Nie wiadomo. Według GUS Lubuskie od lat zajmuje dziewiąte miejsce w kraju, jeśli chodzi o PKB per capita. Nieźle, jak na drugie najmniejsze województwo w Polsce.

Kasza oburzony felietonem

Nieodłącznym elementem kampanii są oczywiście pozwy w trybie wyborczym. Tego typu epizody nie ominęły Lubuskiego, ale w tym roku była w tym pewna

egzotyka. Startujący z ostatniego miejsca listy Trzeciej Drogi Rafał Kasza (frakcja PSL) wytoczył proces „Gazecie Wyborczej”. Zielonogórskiemu radnemu nie spodobał się felieton Artura Łukasiewicza. Co ciekawe, nie poszło o porównanie do Łukasza Mejzy, który w 2019 miał to samo miejsce na liście, drzwi do startu w wyborach również otworzył mu PSL i tak samo wywodził się ze środowiska bliskiego Januszowi Kubickiemu. Otóż Kasza domagał się przeprosin za stwierdzenie, iż „był zaangażowany w pikniki organizowane przez PiS w Zielonej Górze”.

– Zaangażowany to był Dajczak [Władysław Dajczak, wojewoda – red.]. Zaangażowany jest ktoś, kto wykonał jakąś pracę, by ten piknik się odbył. Ja byłem obecny, zrobiłem sobie zdjęcie i całość obśmiałem – argumentował Kasza.

– W swojej ponad 20 karierze dziennikarskiej pozwów miałem kilka, ale nigdy nie zdarzyło się, żeby kandydat pozwał autora komentarza, gdzie wyraża się swoje zdanie. Pozywa się autora materiału, który jest ewidentnie materiałem wyborczym. Żaden tekst w gazecie takim materiałem nie jest – komentował Łukasiewicz.

Kasza proces przegrał, zdania nie zmienił, ale też nie odwołał się od wyroku.

Fala nielegalnych plakatów

A skoro już padło nazwisko Mejzy – tytuł gorącego kartofla należy się mu jak nikomu innemu.



Plakatów i banerów kontrowersyjnego postu Łukasza Mejzy było w Lubuskiem zdecydowanie najwięcej. Były też najczęściej przerabiane i niszczone



ZŹRÓDŁO: TVN24.PL NA PODSTAWIE SONDAŻU IPSOS

**SYMULACJA WYNIKÓW WYBORÓW W LUBUSKIM
NA PODSTAWIE EXIT POLL 16.10.2023**

PO KAMPANII

TYLE WPLACILI NA KONTO PARTII

Którzy lubuscy parlamentarzyści wpłacili najwięcej na konto swoich partii?

- Anita Kucharska-Dziedzic (Nowa Lewica): 20 tys. zł + 20 tys. zł + 20 tys. zł
- Jerzy Materna (PiS): 44 tys. zł
- Marek Ast (PiS): 40 tys. zł
- Krystian Kamiński (Konfederacja): 21 tys. zł
- Robert Dowhan (PO): 20 tys. zł
- Elżbieta Płonka (PiS): 12 tys. zł + 6 tys. zł + 2 tys. zł
- Waldemar Sługocki (PO): 20 tys. zł

I to w skali nie tylko województwa, ale i całego kraju. Dłgie miesiące plotkowano o tym, czy były wiceminister, za którym ciągnie się kilka skandali i dwa prokuratorskie śledztwa, trafi na listy PiS w Lubuskiem. Co ciekawe, przeciwni takiemu rozwiązaniu byli nawet niektórzy członkowie partii rządzącej. Ostatecznie Mejza dostał nr 11 i aż do końca kampanii wręcz zalewał region banerami i plakatami. Co istotne, zdecydowana większość z nich została powieszona nielegalnie. Ich ściąganiem zajmowali się społecznicy z grupy „Społeczeństwo Obywatelskie – Zielona Góra”. W czwartek przed wyborami zielonogórskie służby ściągęły dziesiątki, jeśli nie setki, nielegalnie powieszonych plakatów w centrum miasta.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

Obywatele liczą banery polityków, by nie dopuścić do oszustw finansowych

Grupa obywatelska „Społeczeństwo Obywatelskie – Zielona Góra” zainicjowała akcję „Liczymy banery”, która ma doprowadzić do uczciwego rozliczenia partii z wydatków kampanijnych i doprowadzić do ukarania naruszeń prawa przez komitety wyborcze. Po co akcja w ogóle powstała i jaki ma być jej wymierny efekt? Rozmawiamy z aktywistą Patrykiem Nowakowskim.

Akcja „Liczymy banery” w tej kampanii aktywizowała sporą grupę osób, ale działacie już od kilku lat.

Rozpoczęliśmy tę akcję po wyborach do europarlamentu w 2018 roku, a w 2019 bardzo mocno pilnowaliśmy przestrzegania prawa w wyborach parlamentarnych, gdy promowaliśmy akcję „Stop łamaniu prawa podczas kampanii wyborczej”. Nas jako obywatele mierzyło to, że osoby, które ubiegają się o fotel posła czy senatora, łamią prawo po to, by zostać wybranymi i stanowić prawo, które my, obywatele, musimy przestrzegać.

Czyli obywatele mają narzędzia, by kontrolować polityków i wytykać im naruszenie obowiązującego prawa, co może się dla nich skończyć poważnymi konsekwencjami?

Na samym początku byliśmy bardzo „zieloni” w tych kwestiach i wielu rzeczy uczyliśmy się na własnych błędach. Doszliśmy jednak do wniosku, że dla każdej partii politycznej bardzo ważne są finanse. A politycy od bardzo wielu lat najzwyczajniej w świecie śmiali się z nas, bo czuli się bezkarni – i tak wpadliśmy na pomysł policzenia ich banerów.

Najjaskrawszym przykładem kampanijnego

działania ponad prawem już w 2019 roku był Łukasz Mejza.

Tak, ciekawym zjawiskiem była Zielona Góra w poprzednich wyborach parlamentarnych, gdzie prezydent miasta Janusz Kubicki był twarzą na billboardach Łukasza Mejzy i zapraszał mieszkańców do głosowania na niego, łamiąc przy tym wszystkie przepisy i ustawy o drogach publicznych, materiały kampanijne wieszane były w miejscach niedozwolonych itd.

To jaki jest wasz najpoważniejszy zarzut wobec części polityków prowadzących kampanię?

Nieprzestrzeganie dyscypliny finansowej. Kiedy skończą się wybory i komitety wyborcze mają 30 dni na usunięcie wszystkich materiałów, to jeżeli zaczniemy ich rozliczać po tym czasie, to tych materiałów nie będzie i dowodów nie będzie żadnych. Dlatego robiliśmy to w trakcie kampanii. Poczekamy i po 90 dniach, jak złożą sprawozdania finansowe do PKW, to wtedy my się do PKW odezwiemy i będziemy chcieli wysłać każdy baner itp.

Trzeba też przyznać, że prawo w kwestii materiałów wyborczych jest dość restrykcyjne, ale słabo respektowane.



Komitety wyborcze często zapominają o takim obowiązku, że zarówno sufit ma pomoc pieniężna czy środki pieniężne, jakie wydają na kampanię wyborczą, jak i pomoc bezpłatna. Do każdego banera, który jest powieszony nawet na płocie prywatnym u pana w domu, jest wymagana umowa, która wynika z obowiązku sprawozdania finansowego, gdzie zaznacza się właściciela nieruchomości czy zarządcę, adres tej nieruchomości, jaką ma powierzchnię, a na końcu określa się, czy to jest płatnie czy bezpłatnie. I my też będziemy chcieli zweryfikować, czy te umowy komitety wyborcze zawarły w tym swoim sprawozdaniu finansowym.

Tutaj znowu pojawia się osoba Łukasza Mejzy i wyborów w 2019 roku i wątpliwości co do jego sprawozdania finansowego.

Trzeba podkreślić, że wszystko ma swój sufit. Nie chcemy dojść do sytuacji, gdy przykładowy pan Mejza zadeklaruje 17 tys. poniesionych kosztów na kampanię, rozliczy ją i wyśle do PKW sprawozdanie na tę kwotę, a my będziemy mieli zliczone jego banery i na jego sprawozdaniu będzie ich 300, a na naszym będzie 800. Wtedy jest jawny dowód na to, że to finansowanie zostało złamane.

Adrian Stokłosa

#lubuska kultura

Teatr,
filharmonia,
muzeum,
a może biblioteka?

Teatr w Gorzowie Wlkp.

21 października, 16.00 i 19.00 – „Sposób na blondynkę”; 22 października, 16.00 i 18.30 – „Trzy razy Piaf”; 25 i 26 października, 9.00 i 11.30 – „Pipi Pończoszanka”; 27 i 28 października, 19.00 – „Szalone nożyczki”; 31 października, 9.00 i 11.30 – „Sam, czyli przygotowanie do życia w rodzinie”.

Teatr w Zielonej Górze

21 października, 19.00, 22 października, 18.00 – „Kora. Falowanie i spadanie”; 23 i 24 października, 9.30 i 12.00 – „Calineczka”; 27 i 28 października, 19.00, 29 października, 18.00 – „Człowiek dwóch szefów”; 28 października, 16.00, 29 października, 12.00 – „Królowa śniegu”.



FOT. TEATR W ZIELONEJ GÓRZE

Filharmonia Zielonogórska

27 października, 19.00 – koncert symfoniczny w ramach Festiwalu Smyczkowego; 31 października, 19.00 i 21.30 – „Cukierek i psikus”, koncert kameralny.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

23 października, 17.00 – spotkanie z pisarzem Wojciechem Tochmanem; 25 października, 17.00 – „Historie gorzowskich rodzin: Rodzina Wójcik”, wystawa; 26 października, 12.00 – „Tropy amerykańskie w poezji Herberta”, wykład prof. dr hab. Małgorzaty Mikołajczyk; 27 października, 11.00 – VI Gorzowska Herbertiada „Doświadczenie amerykańskie w poezji Herberta”.



FOT. PAWEŁ CIEŚLA/WIKIPEDIA

Biblioteka w Zielonej Górze

23 października, 18.00 – wystawa malarstwa „Kobiecość. Portret” Justyny Kosiak, wernisaż; 24 października, 17.00 – „Rozmowy o Zielonej Górze”, temat: Bezpieczeństwo w mieście; 26 października, 18.00 – spotkanie z Wojciechem Rogacinem połączone z promocją książki „Zetenski”; 27 października, 16.00 – spotkanie z Elżbietą Stawnicką „Korea Południowa – syreny z wyspy Jeju” (filia przy ul. Morelowej).

Komunikat rzecznika prasowego Zarządu Województwa Lubuskiego

Sąd Apelacyjny w Poznaniu oddalił w całości zażalenie złożone przez Rafała Jaworskiego, przewodniczącego komisji międzyzakładowej NSZZ Solidarność w urzędzie marszałkowskim, tym samym utrzymując w mocy postanowienie sądu z 3 października 2023 r.

Sąd Okręgowy w Zielonej Górze postanowił zakazać Jaworskiemu rozpowszechniania nieprawdziwych informacji o rzekomym stosowaniu lub akceptowaniu przez marszałek Elżbietę Annę Polak nepotyzmu w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego,

o dyskryminacji pracowników urzędu oraz o niewłaściwym zachowaniu w stosunku do pracowników urzędu.

Jaworski musi przeprosić marszałek poprzez zamieszczenie na swój koszt na głównej stronie internetowej Radia Zachód następującego oświadczenia: „Ja Rafał Jaworski, przewodniczący komisji międzyzakładowej NSZZ Solidarność w Urzędzie Marszałkowskim niniejszym przeproszam Panią Marszałek Elżbietę Annę Polak za przekazanie do publicznej wiadomości, podczas audycji w Radiu

Zachód, w dniu 25 sierpnia 2023 r. nieprawdziwych informacji o Pani Marszałek Województwa Lubuskiego Elżbiecie Annie Polak. Mam świadomość, że moje wypowiedzi zawarte w audycji radiowej, z których wynikało, że Pani Marszałek stosuje lub akceptuje nepotyzm w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego, dyskryminuje pracowników Urzędu oraz niewłaściwie zachowuje się w stosunku do pracowników Urzędu naruszyły jej dobra osobiste wobec czego wyrażam ubolewanie”.

Paweł Kozłowski

Wsparcie dla strażaków po pożarze w Przylepie



Umowy na dodatkowe dofinansowanie wręczali: poseł Waldemar Sługocki i członek zarządu województwa Marcin Jabłoński

OSP z całego województwa włączyły się w walkę z pożarem toksycznych odpadów w Zielonej Górze Przylepie. W zakończonej sukcesem akcji mocno ucierpiał sprzęt strażaków. Na pomoc ochotnikom ruszył urząd marszałkowski. Samorząd przekazał ekstra ok. 700 tys. zł dla blisko 30 jednostek.

Ponad 90 tys. zł trafi do OSP z gminy Sulechów. – Pieniądze dołożymy do zakupu nowego wozu bojowego ratowniczo-gaśniczego. Poza tym uzupełnimy sprzęt, który uległ awarii podczas pożaru. Chodzi o motopompę, agregat, węże pożarnicze – wylicza Arkadiusz Tkacz, prezes OSP w Mozowie.

– Te pieniądze bardzo nam pomogą. Uzupełnimy braki po sprzęcie zniszczonym podczas akcji w Przylepie, jak maski ochrony dróg oddechowych. Podniesie to nasze możliwości – cieszy się Jerzy Kuczak, komendant OSP w Czerwieńsku.

Pieniądze dla strażaków pochodzą z urzędu marszałkowskiego. To samorząd województwa od razu po pożarze w Przylepie zaczął starania o wsparcie OSP. Dodajmy, że to pomoc dodatkowa, bo w tym roku na remont remiz, zakup wozów i wyposażenia urząd przeznaczył blisko 1,5 mln zł.

– Strażacy podjęli spektakularną akcję w związku z pożarem toksycznych odpadów w Przylepie. Chcemy, aby ochotnicy wiedzieli, że samorząd województwa w tych nadzwyczajnych okolicznościach potrafi poszukać rezerw i udzielić im wsparcia finansowego, aby odbudowali zużyte zasoby. Liczymy, że pieniądze uda się szybko wykorzystać – mówi członek zarządu województwa Marcin Jabłoński.

Umowy na dodatkowe dofinansowanie dla OSP przekazano w Regionalnym Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze. Pieniądze

trafią do niemal 30 jednostek z 16 gmin.

– Kiedy samorząd województwa ogłaszał program pomocy dla OSP, miałem przyjemność uczestniczyć w podejmowaniu decyzji co do przeznaczenia środków i wsparcia akcji strażaków. Cieszę się z tej pomocy, bo ochotnicy są niezwykle ważni w systemie ratownictwa i codziennym funkcjonowaniu lokalnych społeczności – podkreśla poseł Waldemar Sługocki.

Ze względów formalnych dofinansowanie otrzymały gminy. To one przekazały pieniądze OSP. Jak podkreśla Bogusław Zaraza, wójt Dąbia, pieniądze muszą być wydane do końca tego roku. – OSP w Szczawnie i Dąbiu już wiedzą, że otrzymają dodatkowe środki. Mam zapewnienie, że strażacy wybiorą najważniejszy sprzęt potrzebny w swojej pracy, który pomoże ratować życie i zdrowie mieszkańców – zaznacza.

Dariusz Nowak

RATOWNICZY QUAD OSP JEST TERAZ DOBRZE DOPOSĄŻONY

Do budżetu gminy Krzeszyce trafiło 10 tys. zł dotacji samorządu województwa na dofinansowanie zakupu wyposażenia quada ratowniczego dla miejscowej OSP. To bardzo dobra wiadomość, bo do niektórych terenów w okolicy trudno szybko dojechać wozem strażackim.

Łukasz Błatkiewicz, komendant OSP Krzeszyce: – Quad będzie wykorzystywany głównie do akcji w trudno dostępnych terenach, jak tereny podmokłe, lasy. Dopuszczenie to wyciągarka, sygnały świetlne, kufer na kaski, kaski ratownicze, hak, nagłośnienie.

– Chodzi także o szybkie dostarczenie sprzętu strażakom w miejscu akcji. Dzięki zarządowi województwa, że udało



się wysupłać środki na wyposażenie quada ratowniczego dla tutejszej OSP. Mają już łódkę, czekają też na większy samochód strażacki – podkreśla posłanka Krystyna Sibińska.

Wójt Stanisław Peczkajtis: – Nasi drhowie mają wiele zadań. Gmina leży przy obleganej trasie krajowej nr 22. Jest dużo wypadków, zaginięcia grzybiarzy, pożary lasów. Taki quad z dodatkowym wyposażeniem to bardzo potrzebny sprzęt.

Tomasz Pawłowski, Natalia Dębicka



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRNA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski,
Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrys, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz
Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szydło z worka

Michał Iwanowski

Liberalizmu trzeba bronić

Ludziom nie da się narzucić czegoś, co jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Ani tego, żeby mniej jedli i więcej pracowali, bo są granice wytrzymałości biologicznej. Ani tego, żeby więcej jedli i mniej pracowali, bo są granice wytrzymałości ekonomicznej. Potrzebny jest złoty środek, oparty na zdrowym rozsądku. Zapewni go tylko liberalizm.

Liberalizmu trzeba bronić bez względu na to, kto wygrał wybory i kto z kim będzie rządzić Polską. Liberalizm to nie jest system, który ma wszystkich zadawalać. To system, w którym każdy potrafi żyć w zgodzie z sobą, z sąsiadami i całym światem. System, w którym coś trzeba dać, żeby coś dostać. System, w którym trzeba najpierw zarobić, żeby móc wydać. I trzeba oddać, jak się wcześniej pożyczycy. To system, w którym trzeba szanować innych, żeby być szanowanym. Nie oszukiwać, by nie być oszukiwanym. Nie kłamać, by nie być okłamywanym. I tak dalej...

Liberalizm jest logiczny. Teoretycznie prosty. Ale praktycznie najtrudniejszy do stosowania, bo nie jest łatwy dla rządzących. On nie pozwala przywódcom chodzić na skrót. Wszystko musi być konsultowane, wypracowane kolegią, by jak najwięcej ludzi było zwolennikami przyjętych rozwiązań, a jak najmniej się im sprzeciwiało. A zatem w liberalizmie nie przeszłyby takie numery, jak przeciskanie kolanami projektów ustaw jako projektów poselskich, by uniknąć konsultacji społecznych. Nie przeszłyby zaostrenie przepisów aborcyjnych rękoma pseudotrybunału pani Przyłębskiej, z pominięciem parlamentu. Nie przeszłyby transakcja przejęcia mediów regionalnych przez Orlen i monopolizacja pisowskiej propagandy na skalę ogólnopolską. Nie przeszłyby deformacji oświaty, wbrew nauczycielom i rodzicom...

Liberalizm to system oparty na konsensusie, porozumieniach i współpracy. Liberalizm to przeciwieństwo wyzysku, wbrew temu, jak narodowi populiści go zohydzali, czyniąc ze słowa liberalizm inwektywę. Z wyzyskiem mamy do czynienia wtedy, kiedy ktoś kogoś do czegoś zmusza, wbrew jego woli, z pogwałceniem czyichś interesów. A liberalizm do niczego nie zmusza. Liberalizm pozwala. Pozostawia człowiekowi wybór. A zakazuje tylko tego, co ogranicza wolność innych. Liberalizm to wolność wyboru.

Polsce liberalizm się udał, bo od początku był oparty na porozumieniach i na umowie społecznej, począw-

szy od Porozumień Sierpniowych z 1980 r., poprzez Okrągły Stół i wybory z 1989 r., aż po wielkie reformy rządu Jerzego Buzka z 1998 r. Liberalizm ostatecznie wygrał ze stanem wojennym gen. Jaruzelskiego i tak samo ostatecznie wygra z pokraczną dyktaturą Kaczyńskiego, zamordyzmem Ziobry czy neofaszyzmem narodowców. Liberalizm zawsze wygrywa z ludzką tęsknotą za rządami bata, łagru i twardej ręki. Po nauczka historii ludzie intuicyjnie szukają systemu z ludzką twarzą, a gęby Kaczyńskiego, Morawieckiego, Putina czy Orbana ostatecznie posyłają na śmietnik historii. Dobro zawsze wygra z Ziobro.

Narodowi populiści zarzucali liberałom, że za ich rządów Polacy pracowali za miskę ryżu. Ale skrzętnie ukrywali, że na początku lat 90. liberałowie dostali w spuściznie gospodarkę zrujnowaną po komunizmie. By podnieść gospodarkę z ruin, trzeba było wziąć się do roboty. Innej drogi nie ma. Polacy, dzięki swojej przedsiębiorczości, dzięki ryzyku, jakie ponosili, prowadząc swoje firmy, dzięki liberalnym ustawodawcom, doprowadzili do udanej transformacji. Jak mówił Wałęsa, pokomunistyczna gospodarka była jak zupa rybna. A pod rządami liberałów Polacy z tej zupy rybnej zrobili akwarium.

Polsce liberalizm się udał, ale potem na fali populizmu do polityki wdarł się Kaczyński z Morawieckim i wszystko spięprzyli. Zaczęli ogłaszać cuda. Na przykład takie, że można przelewać z pustego w próżne, że nie trzeba pracować, żeby zarabiać, że ceny nie zależą od wartości towaru i że można rozdawać czekci bez pokrycia. Ludziom może to się podoba, ale ludzie raczej w to nie wierzą. I to się prędzej czy później musi zemścić. Prędzej czy później wygrywa liberalizm, który opiera się na racjonalizmie, a nie na cudotwórstwie.

Liberalizm na rządzących nakłada więcej ograniczeń niż praw. Rządzącym mniej wolno. Muszą uważać na to, co robią, bo obywatele mają swoje prawa. Natomiast na obywateli liberalizm nakłada więcej praw niż ograniczeń. Obywatelom więcej wolno: wolno się zrzeszać, decydować o wspólnych pieniądzach, protestować przeciw nadużyciom władzy, wpływać na media publiczne, mieć udział w procesach decyzyjnych... W liberalnym państwie ludzie nie mogą ani mniej jeść i więcej pracować, ani mniej pracować i więcej jeść. Bo liberalizm jest sprawiedliwy. Dlatego obywatele muszą liberalizmu bronić. Zawsze. Nieważne, kto nimi rządzi.



Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Kop w górę

Pan Bogdan, kiedy usłyszał panią marszałek Sejmu, która z przekonaniem mówiła, że na stacjach benzynowych zarządzanych przez państwowy koncern nie brakuje paliwa, kiedy z całego kraju spływały meldunki, że tu i ówdzie brakuje, a w niektórych miejscach dowozi je wojsko, pomyślał, że oni już naprawdę funkcjonują w innej rzeczywistości.

Zadumał się też nad niektórymi karierami. Pracuje ktoś na przykład w szkole, ale może to być w zupełnie innej firmie, gdzieś w jakimś miasteczku. Jest szanowany, nawet lubiany, ma grono przyjaciół. Nie jest ani kimś wybitnym, ani zbyt słabym na swoim stanowisku. Po prostu robi swoje.

Aż nagle, mimo iż wcześniej był raczej apolityczny i w towarzystwie nie wyrażał radykalnych poglądów, dostaje propozycję, żeby kandydować. Najpierw do samorządu. Z racji tego, że fajnie robił swoje, zostaje radnym. Już wtedy zaczyna skręcać w prawo. Nagle, czego wcześniej nie demonstrował, okazuje się żarliwym katolikiem. W dyskusjach na trudne tematy, w odróżnieniu od tego, co prezentował wcześniej, jest nieprzejednany zgodnie z wytycznymi swojej nowej partii.

Potem przychodzi propozycja kandydowania do Sejmu z „biorącej” pozycji. Po wygranych wyborach patrzy na swoich dawnych znajomych z góry, jakby funkcjonował na jakimś stałym podwyższeniu. Nie znosi sprzeciwu, jak kalka powtarza tezy swojej partii. Bywa u siebie już rzadziej, bo wszedł w orbitę układów w centrali. Mimo to w swoim miasteczku tworzy sieć ludzi zależnych od siebie, decyduje o stanowiskach, wie, gdzie stoją lokalne konfitury. Tworzy swoją ekipę.

W centrali też buduje pozycję. Jest wierny, zgadza się ze wszystkim, co mówi prezes. Jeśli coś mu się nie podoba, tłumaczy to w sobie, przekonując się, że dla wyższych celów warto mijać się z prawdą, bo tak wewnętrznie nazywają kłamstwo. Wykonuje polecenia nawet takie, które u każdego człowieka, także sympatyka ich partii i fana prezesa, powinny wzbudzić jakiś sprzeciw. Jest w gronie potakiwaczy. Może gdzieś w cichości wie, że kiepsko to wygląda, ale czego się nie robi dla sprawy...

I wreszcie przychodzi awans na ważne stanowisko. Wielkie pójście w górę. Człowiek z małego miasteczka, któremu jeszcze niedawno wróżono najwyżej dyrektowanie w szkole albo w jakiejś spółce miejskiej czy w szpitalu powiatowym. Dziś jest w samej czołówce! Warto było!

Czy aby na pewno?

● do dechy

Dariusz Chajewski

Wstyd to kraść



Właściwie powinienem napisać coś o wyborach, przyczynach, skutkach, błędach kampanii i jej przebiegach, frekwencji i statystyce. Ale dość. We mnie emocje wzbudził niedawno pewien obrazek z Zielonej Góry. Oto przed siedzibą biblioteki wojewódzkiej stoi szafka do dzielenia się książkami. Do dzielenia się, dodajmy, BEZPŁATNEGO. Często widzę tam objuczonego torbami pana, który znany jest z tego, że sprzedaje książki na rozmaitych bazarkach i bazarach. Nie, nie zostawia tam książek, tylko je bierze. Pytany, odpowiada, że oczywiście na własne potrzeby.

Przypomina mi to instrukcję, niestety, w języku polskim, którą przeczytałem w zagranicznym hotelu, tłumaczącą, co gość może ze sobą zabrać „na pamiątkę”, a czego nie. Zatem jednorazowe płyny do kąpieli, mydełka, grzebienie i owszem, ale szlafrok i ręcznik to już niekoniecznie. Nawiasem mówiąc, obsługa hotelu opowiadała mi, że nie takie łupy goście potrafią wynieść. Jeszcze bardziej zdziwiła mnie reakcja pewnej obwieszonej złotem polskiej hotelowej gościni, która stwierdziła, że zwracanie uwagi na takie drobiazgi to brak klasy ze strony hotelu. Przecież ona tyle płaci...

Najchętniej nawiązałbym tu do polityki i naszych rządzących, którzy dorwali się do władzy, uważając, jak nasz premier, że kosztem wyrzeczeń to im się należy. Biorą zatem nie tylko szamponiki, ale i wynoszą telewizory. Nie będę też pisał dyrdymałów o złej cesze narodowej. Dla mnie to przykład braku zdecydowanej krytyki, wręcz ostracyzmu, ze strony otoczenia. Dotyczy to zarówno pana od książek, bywalczyni gwiazdkowych hoteli, jak i polityków. Stare powiedzenie mówi „wstyd to kraść”, z tym że u nas definicja kradzieży nie jest ostra, podobnie jak pojęcie „dobra niczyjego”.

czy wiesz, że...



nasza krzyżówka



Projekt: **Przebudowa z rozbudową dawnego budynku klasztoru magdalenek w Szprotawie na Centrum Aktywności Społecznej**
Beneficjent: **Gmina Szprotawa**
Wartość inwestycji: **6 783 931,25 PLN**
Wsparcie unijne: **3 501 530,50 PLN**
Odwiedź **Szprotawa**
(www.szprotawa.com.pl)



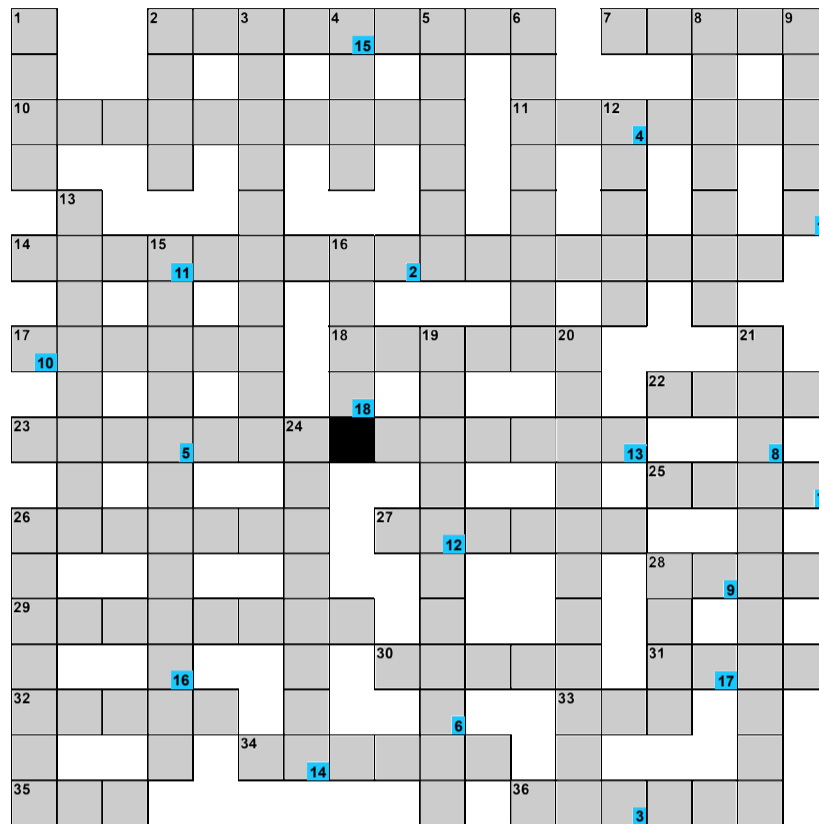
... W dniu wyborów przed wejściem do lokalu wyborczego w Zielonej Górze stał samochód z wymalowanymi hasłami zachęcającymi do głosowania na Rafała Kaszę, kandydata Trzeciej Drogi do Sejmu.



... Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości, zniszczył wieniec, który stołeczny przedsiębiorca złożył przed pomnikiem upamiętniającym katastrofę smoleńską na pl. Piłsudskiego w Warszawie.

POZIOMO:

2. Weryfikacja określonych obiektów np. instytucji, dokumentów; 7. Lubuskie miasto położone wśród Borów Dolnośląskich; 10. Najważniejsza czynność podczas wyborów; 11. Nazwisko pierwszego człowieka w kosmosie; 14. Jedna z zasad wyborczych; 17. Bogactwo, majątek, fortuna; 18. Klamra w pisowni; 22. Zgiełk, szum, hałas; 23. Patron zielonogórskiej biblioteki; 25. Do dzienniczka lub na Facebooku; 26. Spec od bankowości; 27. Forma protestu; 28. „Samotny” występ; 29. Bylina warzywna z rodziny rdestowatych; 30. Nosi kilt; 31. Gaz, odmiana tlenu; 32. Japoński skrytobójca; 33. Zwrotnik półkuli północnej; 34. Hiszpańska potrawa na bazie ryżu; 35. Kupowany w worku; 36. Rinn lub Wałęsa.



PIONOWO:

1. Wśród bakalii; 2. Wrzucony do skrzynki pocztowej; 3. Miasto przy ujściu Obry do Warty; 4. Pismo wikingów; 5. Używany przez alpinistę; 6. Obywatelka Anglii; 8. Rzeka wypływająca z Jeziora Sławskiego i wpadająca do Odry powyżej Cigacic; 9. Poeta, poseł, powstaniec styczniowy; 12. Szybki bieg konia; 13. Przeciwnieństwo teorii; 15. Negocjacje, rokowania; 16. Dawniej wieś, obecnie część Zielonej Góry; 19. Duży instrument smyczkowy; 20. Pomiar pojemności płuc; 21. Anna, królowa Polski, siostra Zygmunta Augusta; 24. Sposób opowiadania; 26. Dawny hodowca pszczoł; 28. Silna reakcja psychiczna wywołana nagłym zdarzeniem.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



CO OGLĄDAC? poleca Konrad Paszkowski



POKER FACE

twórca: Rian Johnson

Stworzony przez Riana Johnsona miniserial-antologia, gdzie każdy odcinek to osobna kryminalna sprawa, która podana jest w przewrotny sposób, z odpowiednią dawką czarnego humoru. Natasha Lyonne wciela się w Charlie Cale, która posiada ludzką supermoc, wie, kiedy ktoś kłamie. Oczywiście można ją wykorzystać w niecznych celach pomnażania fortuny dzięki hazardowi, ale można też pomagać ludziom. Charlie przyciąga kłopoty i osobników, którzy chcą ją wykorzystać. To kino drogi z gwiazdorskimi epizodami Adriana Brody'ego czy Josepha Gordona-Levitta. Warto!



LEKCJA CHEMII

twórca: David Jenkins

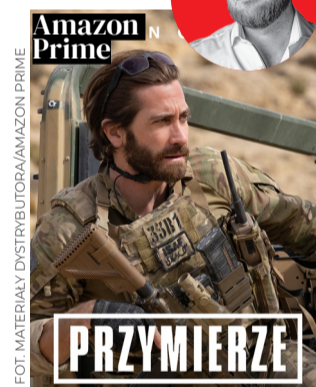
Apple TV ciągle idzie po swoje i kontynuuje jakościowy rajd. Trzeba im przyznać, że starty nowych serialowych propozycji mają znakomite, przy późniejszych sezonach bywa już różnie, ale „Lekcja chemii” to kolejny kinowy serial w streamingu. W roli głównej Brie Larson i rewolucja obyczajowa w amerykańskiej i purytańskiej telewizji lat 50. Elizabeth Zott marzy o pracy naukowczyni, ale żyje w społeczeństwie, które twierdzi, że miejsce kobiety jest w domu. Zott przyjmuje ofertę pracy w programie kulinarnym, aby dokonać rewolucji i przekonać kobiety, że świat wykreowany przez facetów, to dla nich mało.



RICK & MORTY SEZON 7

twórca: Dan Harmon

Najbardziej pokrecona i szalona animacja dla dorosłych, która tonami czerpie z każdej popkulturowej błażostki, przebija czwartą ścianę i jest świadoma swojego serialowego życia, powraca. Powraca po skandalu związanym z drugim twórcą – Justinem Roilandem, który jednocześnie był osobą podkładającą głosy głównym bohaterom. 7 sezon to nowe głosy, ale brzmiące prawie identycznie. Pytanie, czy teraz Dan Harmon wie, jak skończyć przygodę w tym uniwersum, gdzie dysfunkcyjna rodzina pragnąca miłości niszczy cały wszechświat. Oby jazda bez trzymanki nie zabiła treści.



PRZYMIERZE

reż. Guy Ritchie

Kameralne kino według Guya Ritchiego, które u nas w ogóle nie trafiło do kin, a swoją premierę ma wyłącznie na streamingu. O dziwo, nie będzie tu formalnych fajerwerków w stylu twórcy „Przekrętu”, a trzonem obrazu jest historia i jej bohaterowie. To film wojenny, ale dzięki swojemu uniwersalizmowi mógłby rozgrywać się też w innej konwencji. Oto bowiem w Afganistanie amerykański sierżant nawiązuje głęboką więź ze swoim lokalnym tłumaczem. Świetna obsada, proste kino, z braterstwem i poświęceniem.



CHŁOPI

reż. DK Welchman, Hugh Welchman

Nasz polski kandydat do Oscara. Prawdopodobnie jako najlepszy film nieanglojęzyczny, a nie animacja. Jeśli oglądaliście kilka lat „Twój Vincent” w stylistyce proponowanej przez Dorotę Kobielię i Hugh Welchman, to w „Chłopach” odnajdziecie się bez problemu. O ile poprzedni film naśladował styl Van Gogha i w statycznych obrazkach wyglądał rewelacyjnie, o tyle „Chłopi” mają trochę problem malarski. Można było to zrobić w konwencji Wyspiańskiego i taki chyba był pierwszy zamysł. W konsekwencji tego po połowie filmu odniosłem wrażenie, że jednak bym wolał, żeby to był film aktorski niż animowany. Oczywiście autorski trud włożony w powstawanie obrazu jest ogromny, ale nie daje takiego efektu wow. Pierwsze skrzypce gra muzyka L.U.C., scenografia i naprawdę niezłe aktorstwo. Począwszy od Jagny w wykonaniu Kamili Urzędowskiej po Mirosława Bakę w roli Boryny i Andrzeja Konopki czy Doroty Stalińskiej, Sonii Bohosiewicz – oni naprawdę świetnie pociągnęli całą historię. Noblowska historia od Reymonta została tu mocno skrócona, wydzwięk jest mocno feministyczny, a mniej klasowy, ale całość porusza i wciąż działa. Oczywiście trzeba i warto, ale kolejną wersją „Chłopów” nie pogardzę.

W kinie

Nad Zastalem znów zaświeciło SŁOŃCE

Enea Stelmet Zastal – tak nazywa się teraz zespół koszykarzy z Zielonej Góry, grający na parkietach polskiej ekstraklasy i ligi ENBL. Zmiana spowodowana jest dołączeniem tytularnego sponsora, który być może uratuje klubowi sezon 2023/2024.

W październiku też może zaświecić słońce. „Z ogromną dumą i radością informujemy, że firma Stelmet SA ponownie zostaje sponsorem tytularnym naszego klubu! Od dzisiaj będziemy reprezentować barwy jako Enea Stelmet Zastal Zielona Góra! W tych wyjątkowych dla nas wszystkich czasach wsparcie tak znakomitego partnera jest nieocenione. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni firmie Stelmet SA za zaufanie, które w nas pokłada, oraz za wsparcie, które jest dla nas bardzo istotne” – taki wpis pojawił się na klubowym profilu na Facebooku.

A taką wiadomość przekazał Stelmet: „Umowa sponsorująca podpisana! Klub Enea Zastal BC Zielona Góra otrzymał dzisiaj niezbędne środki finansowe i już niedługo nasza drużyna będzie mogła zaprezentować cały swój potencjał na koszykarskich parkietach”.

Stelmet chce nam pomóc

– Zawsze kontakty z prezesem Bieńkowskim są dla mnie bardzo moc-



Janusz Jasiński: Sytuacja, która jest wokół, przekonała prezesa Bieńkowskiego, że jeżeli ma pomóc, to teraz, szybko i pacjentowi w stanie bardzo trudnym albo powiedziałbym zawałowym

nym wydarzeniem. Pierwszy raz spotkaliśmy się w 2012 roku – mówił Janusz Jasiński, przewodniczący rady nadzorczej Grono SSA, goszcząc w telewizyjnym studiu Lubuskiego Centrum Informacyjnego. – Nie wiem, czy ktoś pamięta, ale Stelmet wszedł w nazwę po zdobyciu przez Zastal brązowego medalu w 2012 roku. Jedenaście lat minęło, ale chyba za dużo się nie zmieniliśmy.

– Spotkaliśmy się po dwóch latach i chyba ta rozmowa była kluczowa, żeby pan Stanisław podjął decyzję, oczywiście w zarządzie firmy Stelmet, że chce nam pomóc. Myślę, że to jest najważniejsze,

wszystko inne to jest beletrystyka – podkreślił Jasiński. – Piękne słowa, gratulacje, medale to jest część tego teatru. Natomiast jakby spojrzeć przez ostatnie dziesięć lat, to wydaje mi się, że oprócz mnie i mojej firmy to Stelmet i osoba prezesa Bieńkowskiego to jest numer jeden, jeżeli chodzi o wsparcie biznesu. I tej historii Stelmetu jako klubu sportowego by nie było, może niektórych osiągnięć, medali, może nie dane by nam było widzieć Barcelony i wygrać z CSKA... Natomiast myślę, że historia zatoczyła koło i udało mi się przekonać z jednej strony, ale też chyba sytuacja, która jest wokół,

przekonała prezesa Bieńkowskiego, że jeżeli ma pomóc, to teraz, szybko i pacjentowi w stanie bardzo trudnym albo powiedziałbym zawałowym.

Jest pierwsze zwycięstwo!

A pacjent był w stanie zawałowym, bo z powodu zakazu transferów nie mógł zgłosić do rozgrywek ani Dariousa Halla, ani Kamaki Hepy. Żeby to zrobić, musiałby najpierw spłacić finansowe zobowiązania z sezonu 2020/2021 wobec Nikosa Pappasa i Adama Smitha. W związku z tym Amerykanie nie mogli wesprzeć swojego zespołu m.in. w pierwszych trzech meczach ekstraklasy – wszystkie zakończyły się porażkami Zastalu. Sytuacja się zmieniła, gdy z pomocą pospieszył Stelmet.

– Poszedłem na trening i im to wszystko powiedziałem – relacjonuje Jasiński i opowiada o reakcji Halla i Hepy. – To są młodzi chłopcy – jeden jest po uczelni, drugi rok był w Bułgarii... Po prostu rzucili mi się na szyję, tak po ludzku, jak to młodzież robi, uściskali mnie i mówią: „JJ, super!”. Czyli widać było, że oni się strasznie męczyci, bardzo chcieli grać i chyba uwierzyli nam, bo dałem słowo honoru, że do następnego meczu będą grali.

Mało tego, w studiu LCI Jasiński zdradził jeszcze, że do drużyny dołączy kolejny Amerykanin. To James Washington, który w poprzednim sezonie reprezentował barwy I-ligowej Kotwicy Kołobrzeg. W 36 spotkaniach wykręcił średnie: 15,4 punktu (44,8 proc. za trzy), 3 zbiórki, 5,1 asysty i 1,6 przechwyty.

Cała trójka wystąpiła już w czwartym meczu Zastalu w polskiej ekstraklasie, w którym zielonogórska ekipa po dogrywce pokonała na wyjeździe Sokół Łańcut. Miejmy nadzieję, że to dopiero przedsmak tego, co może czekać kibiców w sezonie 2023/2024.

Szymon Kozica

obejrzyj rozmowę z Januszem Jasińskim



Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa kobiet, 22 października: Polska Strefa Inwestycji Enea AJP Gorzów – Enea AZS Politechnika Poznań (18.00).

Piłka nożna

III liga, 21 października: Warta Gorzów – Karkonosze Jelenia Góra (14.00), Odra Bytom Odrzański – Rekord Bielsko-Biała (15.00).

IV liga, 21 października: Stal Jasień – Lechia II Zielona Góra, Stal Sulęcín – Dąb Sława – Przybyszów (oba o 14.00), Polonia Słubice – Lubuszanin Drezdenko, Pogoń Świebodzin – Czarni Żagań, Ilanka Rzepin – Warta II Gorzów, Korona Kożuchów – Promień Żary, Spójnia Osno Lubuskie – Pogoń Skwierzyna, Odra Nietków – Meprozet Stare Kurowo, Syrena Zbąszynek – Sprotavia Szprotawa (wszystkie o 15.00).

Centralna Liga Juniorów U-15, 22 października: Stilon Gorzów – Podbeskidzie Bielsko-Biała (12.30).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie publikujemy aktualne terminarze.

Siatkówka

I liga, 21 października: Astra Nowa Sól – REA BAS Białystok, Olimpia Sulęcín – KGHM SPS Głogów (oba o 17.00).

Biegi

Bieg o Błękitną Wstęgę Bobru w Bobrowicach (10 km). 21 października, godz. 11.00, start i meta na stadionie gminnym. Od 9.45 biegi dzieci.

V Bieg Św. Huberta w Puszczy Rzepińskiej w Starościńcu (10 km). 21 października, godz. 12.00, start i meta na boisku przy Technikum Leśnym.



Wioletta Kuczyńska będzie jedną z faworytek biegu w Starościńcu

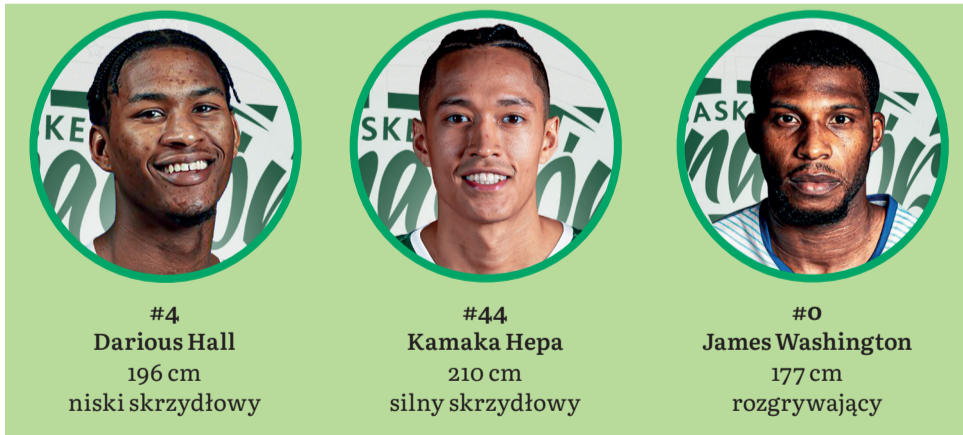
I Bieg Zmecha w Wędrzynie (11 km). 28 października, godz. 11.00, start i meta przy Klubie Garnizonowym.

X Bieg Jeża w Zielonej Górze (3 km). 28 października, godz. 12.30, start i meta w parku Tysiąclecia. Od 10.30 biegi dzieci.

Biegowe Grand Prix Gorzowa Wielkopolskiego (5 km). 29 października, 11.00.

Kolarstwo

Łężyckie Wertepy (12 i 24 km). 28 października, godz. 12.00, start i meta przy parkingu leśnym przy przeciwpożarowej wieży obserwacyjnej przy drodze między miejscowościami Łężyca i Wysokie. Od 11.15 wyścigi dzieci.



#4

Darious Hall
196 cm
niski skrzydłowy

#44

Kamaka Hepa
210 cm
silny skrzydłowy

#0

James Washington
177 cm
rozgrywający



Zespół jest młody i wesoły

Koszykarki z Gorzowa świetnie weszły w sezon 2023/2024 zarówno w polskiej ekstraklasie, jak i w europejskim pucharze. Gdy zamykaliśmy to wydanie „Naszej Lubuskiej”, na koncie miały komplet zwycięstw.

– Mamy młody zespół, wesoły jak w tamtym sezonie. Charakterologicznie są to zbliżone do siebie zawodniczki, każda jest ambitna i chce pracować. Zbudowaliśmy zespół, który teoretycznie wydaje się słabszy i wielu fachowców uważa, że nie mamy najmniejszego szans, żeby się znaleźć w czwórce. Ja uważam inaczej. Tak naprawdę szczerze mówiąc, nie wiem jeszcze, jakim poziomem dysponujemy, bo musimy się tego zespołu nauczyć – tłumaczył przed startem sezonu trener Dariusz Maciejewski, cytowany przez oficjalną stronę internetową klubu.

Szkoleniowiec musiał zbudować drużynę praktycznie od nowa, bo odeszły nie tylko wszystkie zagraniczne zawodniczki, ale

także niektóre krajowe. Teraz o sile ekipy decydować będą przede wszystkim: Amerykanka Stephanie Jones (188 cm, skrzydłowa), Australijka Chloe Bibby (183 cm, skrzydłowa), Greczynka Elena Tsineke (173 cm, rozgrywająca), Węgierka Nora Wentzel (176 cm, rzucająca) czy Aleksandra Pszczolarska (180 cm, skrzydłowa).

W polskiej ekstraklasie dziewczyny z Gorzowa mają dwa zwycięstwa – nad rywalkami z Bydgoszczy i Pruszkowa. To drugie było bardzo okazałe, bo różnicą 31 punktów.

– Cieszę się, że dobrze do tego meczu podeszliśmy, bez żadnego lekceważenia. Mieliliśmy swoje cele i tak naprawdę wszystkie zostały zrealizowane. Oczywiście, oszczędzaliśmy graczy pod kątem następnego meczu, nie ryzykowaliśmy jakimiś kontuzjami – podsumował trener Maciejewski.

– Dostaliśmy dobrą lekcję od Gorzowa – skwitował Rafał Haponik, trener rywali.

Szymon Kozica



Kopytkowanie

Piękny i nieprzewidywalny futbol jest tuż obok nas



Emocjonujecie się grą piłkarskiej reprezentacji Polski? Ja niekoniecznie. Owszem, mecze staram się oglądać, ale jak któryś opuszczę, to nie mam poczucia niespełnionego patriotycznego obowiązku. Zdecydowanie wolę za to futbol lokalny. Absolutnie nie namawiam Was, żebyście nagle porzucili kadrę narodową. Raczej zachęcam do tego, żebyście od czasu do czasu zajrzeli na własne piłkarskie podwórko. I nie zrażali się tym, że to IV liga, okręgowka czy klasa A.

Ja emocjonuję się na przykład piękną walką we wspomnianej IV lidze, której ton nadają zespoły z północnej części naszego regionu: Lubuszanin Drezdenko, Polonia Słubice i Ilanka Rzepin. No, może jeszcze Dąb Sława – Przybyszów z części południowej. Fascynuje mnie zwłaszcza Ilanka – jedyna ekipa, która w tym sezonie pokonała Lubuszanina (na rozkładzie ma także Polonię). Ostatnio grała na wyjeździe ze Sprotawia Szprotawa, która jest beniaminkiem, i to całkiem niezłym, bo z górnej części tabeli. Po pierwszej połowie był remis 2:2, a tuż po przerwie Ilanka straciła jednego zawodnika – po czerwonej kartce musiał opuścić boisko. I w osłabieniu dołożyła jeszcze trzy bramki. To jest futbol! Albo inny pojedynek z tej samej kolejki. Pogoń Skwierzyna u siebie przegrywała ze Stalą Jasień 0:2 i... wyciągnęła na 4:2. Piękna sprawa!

Nie mniej ciekawie jest choćby w zielonogórskiej okręgówce, gdzie prym wiodą: Dozamet Nowa Sól i Victoria Szczaniec. Victoria zbudowała skład, z którym już teraz nieźle radziłyby sobie w IV lidze. Mateusz Światała, Marcin Iwan, Wojciech Krzywicki, Gracjan Lewicki, Artur Błaszczak, Radosław Pietrzak, Jędrzej Jakimowicz. A wiosną dołączy jeszcze bramkarz Piotr Smołuch z całkiem ciekawą historią występów w II i III lidze. I co? W dziewięciu meczach osiem zwycięstw i remis. A ostatnio – lodowaty prysznic w postaci porażki 0:3 u siebie z Tęczą Krosno Odrzańskie... Okręgowka też bywa nieprzewidywalna.

A już zupełnie nie rozumiem, dlaczego znacznie większym zainteresowaniem nie cieszy się piłka młodzieżowa, którą w naszym regionie na poziomie Centralnej Ligi Juniorów mamy w Zielonej Górze i Gorzowie. Przyjeżdżają do nas wielkie marki: Raków Częstochowa, Lech Poznań, Śląsk Wrocław, Pogoń Szczecin... I naprawdę jest na co popatrzeć. Serio!

Szymon Kozica



Rafał Kotwica ze Stali Sulecin to czołowy snajper IV ligi

